

CIOTKA TEKLA i ORZECHY

Inna od pozostałych sióstr Katerlanek, jakaś bardziej surowa w wyglądzie, jakby spracowana, mniej urodziwa, skromniej uczesana i ubrana – Tekla Józefa z Katerlów Nekanda Trepka – ciotka i chrzestna matka Stefana Żeromskiego. Jej fotografię odnalazła i opublikowała w 1979 roku, w pierwszym wydaniu książki „Ciebie jedną kocham” Barbara Wachowicz. Powiększenie tego czteroosobowego rodzinnego wizerunku, na którym poza Teklą jest jej mąż Adolf oraz dwoje dzieci: Ignas i Janinka, powiesiłam w dworku na zachodniej ścianie pokoju pani Żeromskiej. Obok są pozostałe jej siostry i szwagrowie, których nieznane wcześniej zdjęcia były moimi odkryciami.



Co wiemy o ciotce Tekli? Dokumenty, do których dotarłam pisząc książkę o rodzinie Stefana Żeromskiego, pozwalają na skreślenie tych kilku zdań: urodzona 9 maja 1829 roku w Boczkowicach należących do parafii Konieczno, jako czwarte dziecko a druga córka Agnieszki z Jackowskich i Józefa Katerlów. Po wstępnej domowej edukacji pod okiem guwernantki Kornelii Flis i nauczyciela muzyki Czecha Frantiska Chmelika kształcona na krakowskiej pensji sióstr Kanoniczek, którą ukończyła w 1844 roku. W 1850, 3 lipca poślubiła w węgleszyńskiej świątyni Nikodema Adolfa Erazma Nekanda Trepkę herbu Topór. Mieszkała z mężem jako współdzierzawczyni kolejno w majątkach ziemskich: Gruszczyn, Tarnawa Góra, Górno, aż wreszcie we własnej, kupionej w 1872 roku podsandomierskiej wsi Chobrzany liczącej 489 mórg dobrej pszenicznej i sadowniczej ziemi.

Urodziła i wychowała pięcioro dzieci: Bolesławę, Józefa, Kazimierę, Ignacego i Janinę. Zmarła w Sandomierzu 5 kwietnia 1907 roku. Pochowana na cmentarzu Świętopawelskim w dobrze do dziś zachowanym rodzinnym grobowcu.

W „Dziennikach” Stefan wspominał ciotkę Teklę jako osobę cichą, serdeczną, bardzo gościnną, a jej dom i całą Sandomierszczyznę nazwał po latach „ogrodem szczęścia”, gdzie zapominał o swym sieroctwie, ubóstwie i samotności.

A teraz przyszła pora na wyjaśnienie tytułu „Ciotka Tekla i orzechy”. Było to w początku lat siedemdziesiątych XX wieku. W czasie jednej z wizyt w warszawskim mieszkaniu pań Anny i Moniki Żeromskich rozmawiałyśmy o wykonanych przez córkę portretach pisarza. Wówczas dowiedziałam się, że malowała swego tatę z pamięci trzy razy. Jeden wizerunek trafił do kieleckiego Muzeum



Świętokrzyskiego (ten był mi dobrze znany), drugi do Szkoły Podstawowej w Konstancinie, której patronuje pisarz, trzeci do Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Chobrze. Pani Anna wtrącała wówczas do rozmowy informację, że Stefan bardzo ciepło i z uśmiechem wspominał Chobrze i swą chrześną matkę, gdy na stole – we wrześniowej porze – pojawiały się świeże orzechy włoskie, które bardzo lubił. Temat Chobrze, ciotki Tekli i orzechów podobno wracał corocznie. Skojarzenie związane było z dziecięcymi latami pisarza, gdy ciotka Tekla przysyłała z Chobrze do Ciekot „okazją” czy „umyślnym” – jak mówiono – duży worek włoskich orzechów „dla chrześniaka”.

Wiedza o tym corocznym prezencie stała się dla mnie pretekstem do wprowadzenia orzechów do dworskiej ekspozycji. Mamy więc te wspaniałe owoce na talerzach i miskach na kredensie i stole w jadalni oraz na szafce w pokoju pana Wincentego. Są też w worku ze zgrzebnego lnu na podstrychowych schodach. W porze orzechobrania czasem ktoś zaprzyjaźniony przywozi je w darze, czasem wybieram się po nie na kielecki bazar. Marzę, by wzorem ciotki Tekli dostarczali orzechy do dworku mieszkańcy Chobrze. Tam okazałe drzewa juglans regia spotkać można nie tylko w sadach ale i przy drogach, także w okolicy, gdzie był dwór Trepków. Słowami „marzenia się spełniają” podsycam moją wyobraźnię i nadzieję...

kustosz Kazimiera Zapłowa